Nr. 47 (427). Cena 50,000 Mk. Rok XVIII

ŁODZIANIN

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 wiecz. Administracja otwarta w dnie powszednie od 4 pp. do 8 wiecz. W niedzielę i święta adm.. nieczynna.

Łódź, Sobota 15 grudnia 1923 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w.

WARUNKI PRENUMERATY: W Łodzi z odnoszeniem do domu miesięcznie mk. 190,000. Zagranicą miesięcznie mk. 450,000.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Telef. 99. Skrzynka pocz. 154. Konto czek. PKO Nr. 60,398

Krwawa rocznica.

Rok upływa od dnia, w krwawych zgłoskach zapisanego w dziejach narodu polskiego, zamordowania przez Chjenę pierwszego Prezydenta odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej.. Po krótkiej chwili osłupienia, wywołanego niepewnością w jaki sposób masy ludowe zareagują na tą nikczemną zbrodnię, nastał, zaraz po straceniu Niewiadomskiego, okres niepojętego wprost "apoteozowania" mordercy.

Reakcja i Kołtunerja wszelkich odcieni ruszyła lawiną do cmentarza na Powązkach by kwiaty i wieńce znosić na grób „męczennika", „bohatera sprawy narodowej" i t. d. i t. d. W kościołach, z wiedzą i bez sprzeciwu wyższych władz kościelnych odprawiono z niebywałą pompą mszę żałobną ku gloryfikacji polskiego „Erostratesa"*). Burżuazja polska, zapatrzona w swój strach o swą kieszeń jak głuszec o swą samicę, do tego stopnia straciła poczucie wszelkiej miary, iż nie zrozumiała tej tak prostej rzeczy, że apoteozowanie publiczne czynu Niewiadomskiego było bodajże niebezpieczniejsze dla nich niż sam czyn morderczy. Bo fanatyk lub lunatyk może się zawsze trafić, który popełni czyn szalony, pod naporem myśli obłędnej. Ale gdy okazuje się, że część społeczeństwa solidaryzuje się w pełni z danym czynem, to już tym samem, muszą się w dalszym ciągu wypadków wysnuć niechybnie stąd wypływające konsekwencje. A te konsekwencje mogą być dla niektórych bardzo przykre, bardzo niepożądane i może nastąpić dla nich w niezbyt dalekiej przyszłości ów straszliwy sądny dzień o którym mowa jest w Piśmie Świętym, "gdy rozlegać się będą lamenty, skargi i zgrzytanie zębów".

Rok upływa od owego dnia fatalnego, który ciężarem trupa dostojnego zaważy na losy Polski przez dziesiątki lat, a już ukazały się na niebie pierwsze zwiastuny gniewu bożego, już słychać kroki nieubłaganej Nemezis **) dziejowej. Zastanówmy się tylko przez chwilkę nad obecną sytuacją i zrozumiemy wnet jak dalece stoczyła się Polska ku przepaści przez ten pierwszy rok, który upłynął od owego pierwszego, „walnego „zwycięstwa" Polski Niewiadomskiego nad Polską ludu polskiego W jakąkolwiek wejrzymy dziedzinę życia społecznego zobaczymy zamęt, rozgardjasz, rozprzężenie i beznadziejność. Życie tak podrożało, że rajem wydają się dziś ciężkie dnie urodzin niepodległej Polski, bo wówczas gwiazda nadziei ludziom świeciła. A dziś co? Gwiazda nadziei zgasła, a zabłysła w groźnym swym blasku gwiazda rozpaczy i gotowości na wszystko.

Z dnia na dzień, z zatwarzającą wprost szybkością Polska biednieje, żyje jak ten nędzarz, który sprzedaje łach po łachu, aby najbliższe potrzeby opędzić. Wczoraj jeszcze, nieźle się mający chłop średni, popada dziś w nędzę i konia ostatniego sprzedaje, aby przez zimę jako się wyżywić. Robotnik zaś, chleba nawet dla wyżywienia siebie i rodziny, nie może już sobie kupić. Ale za to, jeśli zajrzycie w ciepłe gniazdeczka panów fabrykantów, kupców, przemysłowców, bankierów i wszelkiej czeredzi szakalów, żerujących na żywych trupach ludzkich, tam znajdziesz przepych, zadowolenie, dancingowe sztimungi i uśmiech politowania dla tych, co

*) Erostrates, mieszkaniec miasta Efery, w Azji Mniejszej, który podpalił świątynię bogini Diany jedynie w tym celu, aby imię jego stało się głośne.

**) Nemesis, bogini Grecji starożytnej, symbolizująca gniew Boży, karę za znieważenie woli sił najwyższych.

nie umieją sobie radzić w życiu. Tam się skupiły, w ciasnym gronie wszechpolskiego paskarstwa, wszystkie graty zrabowane głodującym masom pracującego ludu polskiego! I tam, z dobrym cygarem w ustach, kują się dalsze plany rabunkowe, tam się daje hojne składki na wieńce dla „męczennika narodowego", tam się piorunuje na socjalistów, tam się chwali Boga i czci Ojczyznę, bo przecież Ojczyzna to jest potulna, dojna krówka od „Unser Gott"—nasz Pan Bóg—, jak mawiał Wiluś w czasie wojny, to od czego On jest, jeśli nie od tego by czuwał nad dobrobytem brzuchów chjeńskich. (Gott strafe erfluoten sozialisten! Panie Boże! Ukaż tych draniów socjalistów!).

A w wojsku co się dzieje? I takim trudem i wytrwałością budowana przez Piłsudskiego "jednolitość" armji polskiej, rozpada się dziś, topnieje jak śnieg na słońcu, na skutek mądrością „krakowską" przeniknietej polityki obecnego Rządu Chjeno-piastowego.

A w administracji? Też rozprzężenie. Najlepszych, najzdolniejszych urzędników się wyrzuca na bruk, zastępując ich "błagonadiożnemi" miernotami.

A w polityce zagranicznej? Za miskę soczewicy „sympatji i ochłapy łapówek", zaprzedaje się Francji większą część majątku państwowego i narodowego, w tym samym czasie, gdy kapitalizm francuski zbroi Rosję w samoloty (przeciwko komu?) i umawia się z kapitalizmem niemieckim o podział łupów po cesarstwie Hohenzollernów i o eksploatację tej dojnej krówki jaką ma być Polska i jej miljony tęgich rąk roboczych.

A oświata, ten chleb ducha, nie mniej ważny dla człowieka od chleba ciała? Jednem pociągnięciem pióra przekreśla się budżet kilku tysięcy szkół — i tym kosztem budżet ma być zrównoważony, wówczas gdy paskarze spekulują bezwstydnie na dolarach pożyczek państwowych. I tak wszędzie, i na każdym kroku.

I czem się to wszystko ma skończyć?

Jedno widać tylko wyjście aczkolwiek ślepcy tchórze i kunktatorzy ***) myślą że znajdzie się jeszcze jakaś „furtka cichego zbawienia". Jedno jest tylko wyjście — mianowicie: spełnienie się w swej groźnej pełni strasznego przekleństwa jakie Polska szlachecko-mieszczańsko-paskarska, rok temu na samą siebie rzuciła. Czara cierpliwości ludu polskiego się wyczerpała, wypadki krakowskie wymownie chyba o tem świadczą.

Dzień walnej rozprawy się zbliża, i tym radykalniejszy będzie zabieg chirurgiczny, tem więcej szansy będzie dla chorej Polski istotnego wyzdrowienia.

***) Kunktator, człowiek który się boi radykalnych czynów. (Od Fabiusa Cunctatora, generała rzymskiego, który z zasady unikał wydawania walnych bitw).

O nowe wybory do Sejmu.

Gdy w jesieni zeszłego roku Chjena przystąpiła do kampanji wyborczej, przekonaną była, że odniesie bezwzględne zwycięstwo i że nazajutrz po zebraniu się nowego Sejmu — Sejmu Ustawodawczego — obejmie ona niepodzielnie ster władzy w Polsce. A że Jezuici, wychowawcy duchowni naszej młodocianej i żarliwej Chjeny głoszą zasadę, że „cel uświęca środki", zakasano więc ręce i ze zdwojoną energją przystąpiono do dzieła „uświadomienia" narodu polskiego. Głoszono więc, przed wyborami na wiecach, na plakatach, w pismach, że jak tylko Rząd „narodowy" przyjdzie do władzy, wnet marka polska pójdzie w górę a równocześnie wszystko stanieje. Chleb miał w przyszłym polskim chjenbandzie kosztować aż 30 fenigów funt. Bodajże by można tylko przeliczyć owe chjeńskie fenigi na chjeno-piastowe tysiączmarkówki!

Niestety dla chjeny, wybory, pomimo mobilizacji wszelkich sił duchownych i duchowych, pomimo najostrzejszych szturmów przepuszczanych przez dzielne legjony z pod znaku Swiętej Zyty, pomimo ciężkiej artylerji subsydjów wyborczych Lewiatana i całej rekinerji ziemiańsko-kapitalistycznej, odniesiono wówczas, ze strony obozu bogoojczyźnianego, częściowe tylko zwycięstwo, i to śmiało dziś to rzec można „pyrrusowe", niebezpieczne zwycięstwo, bo zaiste ten chleb za 30 fenigów przez nikogo w Polsce nie został zapomniany, głównie przez robotnika dla którego kwestja taniego chleba jest kwestją życia lub śmierci.

Kością w gardle stał się ten chleb dla tych pięknych panów, do tego stopnia niespodziewany był zawód na całej linji, który spotkał ludność, wszystkich bez wyjątku, gdy przyszła chwila spełniania niezliczonych obietnic wyborczych kuglarzy ósemkowych.

Dziś wytworzyła się sytuacja taka, że Rząd Chjeno-Piasta dzierżąc w słabnącej ręce swe cugle rozhukanej bryczki Państwa Polskiego, gdy najprostszym, najelementarniejszym zadaniom swym sprostać nie umie i zaczął już zerkać na prawo i na lewo, by wyszukać naiwnego woźnicy, który by się zgodził, dla przyjemności półgodzinnego powożenia, wziąć na swe barki cały ciężar odpowiedzialności za nieswoje błędy. Ale ochotnik jakoś się nie zgłasza. Nie dziwota zresztą. Nikt nie ma przecież ochoty sławić się, dla pięknych oczów czarownej Chjenki, celem wszystkich jej śmierdzących pocisków.

Ale inna jest jeszcze strona medalu. Ludzkiem jest to odruchem, mówić dziś do Wyrwidębów i Waligórów endecko-piasto-chadeckich: „Naważyliście kaszy! Zjedzcie ją sami!", i nikomu za złe by tego nie brać nie można, gdyby nie to że istnieje Państwo Polskie, że to zmartwychwstałe Państwo Polskie istnieje dopiero od pięciu lat, jest więc młodziutkie, w okresie krystalizacji wewnętrznej i że posiada ono bardzo położone niedogodne warunki geograficzne, położone jakie ono jest między dwoma wielkiemi mocarstwami, dążących do bezpośrednich stosunków gospodarczych, a tem samem do usunięcia wszelkich przegród, w postaci państw buforowych. Innemi słowy, Polsce odrodzonej grożą w każdej chwili grube niebezpieczeństwa i nie może ona sobie pozwolić na zabaweczki lub eksperymenta w rodzaju tych, których co jakieś dwa tygodnie jesteśmy świadkami w Portugalji, w Meksyku lub w Liberji. Tam się widzi na przemian, jak w Kalejdoskopie, premierów bez kołnierzyków i premierów z podwójnemi kołnierzykami, podpisują się raz na tydzień pakty tajne w guście lanckorońskich, przy każdej zmianie rządu ruguje się wszystkich urzędników i t. d. i t. d.

Jestto właśnie ta druga strona medalu, której nie mogą nie widzieć partje opozycyjne, które opozycję prowadzą nie dla przyjemności ujadania na swych przeciwników na łamach gazet, w Sejmie lub na wiecach, ale dla tego, że z jednej strony bronią one interesów ludu polskiego, czy to wiejskiego, czy to miejskiego, z drugiej zaś strony, dla tego, że utożsamiając pojęcie „Polski" z pojęciem „ludu polskiego", broniąc lud polski, bronią one Polskę i nie mogą być obojętne na niebezpieczeństwa, które grożą Polsce.

Czyto więc, z t ktycznego punktu widzenia, jest to im na rękę czy nie, nie mogą te partje—a więc i PPS.—dopuścić oo tego, aby obecny stan rzeczy się przedłużał i aby skołatana nawa Państwa pod głupiem i złem kierownictwem sterników ósemkowych, rozbiła się o zdradzieckie rafy podwodne, których niestety nie brak, a o których istnieniu najmądrzejsi z mądrali sztabu endeckiego wydają się nie mieć najsłabszego pojęcia.

Ale PPS. zdaje sobie sprawę z tych rzeczy i nie może ona siedzieć z założonymi rękoma, wówczas gdy okręt zaczyna tonąć.

Jaka jest więc droga, którąby mogła doprowadzić do „naprawy Rzeczypospolitej".

Sanacja skarbu?! — Tak. Ale, aby tą sanację móc przedrowadzić, trzeba przedtem wziąć do ręki tęgie miotły i oczyścić stajnie króla Augjasza — innemi słowy trzeba przeprowadzić radykalną s a n a c j ę p o l i t y c z n ą.

Jak tego celu dopiąć?

Bardzo prosto. D r o g ą r o z p i s a n i a n o w y c h w y b o r ó w. Po półrocznem doświadczeniu, społeczeństwo polskie niech się wypowie — niech wyda sąd o kuglarzach, którzy od pięciu lat zatruwają, gnoją wprost atmosferę polityczną i moralną w Polsce. My dziś wiemy dobrze jaki będzie wyrok ten, jaki byłby dziś wynik nowych wyborów. Ale „oni" też przeczuwają coby ich czekało — „oni" zdają sobie też sprawę z tego, że większość tych otumanionych, co wówczas na nich głosowała, nie oddałaby im tym razem swego głosu. I dla tego, że oni, tc wiedzą, nogami i rękami będą się oni bronić przed środkiem, który władzy ich może pozbawić, który będzie dla nich kopnięciem nogą gdzieś, zepchnięciem do roli zdyskredytowanej opozycji i zaproszeniem do większej skromności i większej uczciwości na przyszłość.

Nowe wybory znaczą dziś zwycięstwo lewicy, utworzenie wyraźnej większości radykalno-socjalistycznej, z n a c z y t o R z ą d L u d o w o - R o b o t n i c z y! Bez takiego Rządu nie może być mowy o żadnych zmianach na lepsze w warun-

kach życia tak moralnego jak materjalnego proletarjatu polskiego.

Niech każdy z towarzyszy naszych jasno sobie to uświadomi, a gdy Partja wezwie was, Towarzysze i Towarzyszki, do walki o rozwiązanie obecnego „Rump Parlamentu“ (Zgniłego Sejmu), niech lawiną ruszy do walki cały proletarjat łódzki. Bo to będzie walka, istotna walka, nie trzeba mieć na tym punkcie żadnych złudzeń. Chjena nie wypuści dobrowolnie z łap swych smaczny kęs, którym ona się dziś bezwstydnie obżera. Trzeba jej będzie ten kęs siłą albo strachem z mordy wyrwać. T. S.

Obłudnicy.

Ktokolwiek patrzy na taktykę narodowej partji robotniczej, ten musi sobie wyrobić zdanie, iż partja ta utrzymuje się na powierzchni życia jedynie przy pomocy obłudy szerzonej wśród społeczeństwa, oraz wśród klasy robotniczej!

Przypatrując się taktyce enpeeru dostrzega się w sposób zupełnie jaskrawy, że enpeer na każdym polu pracy społecznej stosuje zupełnie inną, pobijającą się wzajemnie taktykę.

W sejmie enpeer ostatnio należy do lewicy sejmowej i zwalcza na równi z tą lewicą obecny rząd chjeńsko - witosowy chcąc tym sposobem zachować demokratyczny charakter partji.

Na polu samorządowem zaś pracuje nad wyraz szczodrze z tymi endekami, których w równy sposób zwalczać potrafi w sejmie. Szczególnie obłudną rolę gra enpeer w Łodzi. Tutaj już nie można mówić o współpracy z endecją, chadacją i kapitalistami żydami, a poprostu trzeba stwierdzić, że enpeerowcy są pod komendą tego towarzystwa dobranego dla walki z socjalistami. Działalność na terenie rady miejskiej ilustruje to dosadnie.

Nie było wypadku, aby ta „demokratyczna“ i „klasowa“ partja robotnicza zdobyła się na swoje własne, odrębne stanowisko. Zdaje się że niema ona własnego programu, albo też program N. P. R. pokrywa się w całości z programem, czarnosecinnych żywiołów, z którymi wspólnie dzierży władzę w mieście.

Gdy tymczasem w związkach zawodowych, enpeerowcy „walczą“ na całego z reakcyjnemi żywiołami. Rezolucje polskich związków zawodowych, bardzo często nie ustępują komunistom. Czytaliśmy w nich już wszystko, oprócz „dyktatury proletarjatu“. Tego hasła polskie zw. zawodowe nie wysunęły dlatego jeszcze, że uważają iż reprezentują nietylko proletarjat, lecz i inne warstwy społeczeństwa, i że wszędzie, na kilometr po za Łodzią, proletarjat się do N. P. R. nie przyznaje.

Obłudne występowanie enpeerowców, zdaje się zaczyna być rozumiane i przez ogół robotniczy. Wybory do sejmu i senatu są tego najlepszem dowodem. W całej Kongresówce enpeerowcy otrzymali 2 mandaty poselskie, w wyborach do senatu zupełnie przepadli. Chwilowe zwycięstwo w Łodzi, uzyskane dzięki swojej obłudzie i demagogji nic dobrego N.P.R. nie wróży. Zrozumieli to niektórzy przywódcy i od pewnego czasu zauważamy rozdźwięk u naszych „kolegów“. Jest to jeszcze coś takiego, co się bardzo głęboko kryje w tych szeregach. Przy okazji tylko występuje nazewnątrz, a wymową tego są dwa ostatnie strejki w przemyśle włókienniczym. W strejkach tych enpeer stracił zupełnie grunt pod nogami. Głos N. P. R. pomimo wytężania go, nie był słyszany przez robotników.

Obłuda pokryta frazesami najróżniejszego gatunku, zaczyna być przez robotników demaskowana.

Walka z żydami, z takiem przygotowaniem jak tego dowiedli niektórzy radni enpeerowcy na przedostatniem posiedzeniu rady miejskiej, nie może wyczerpać tego co spodziewali się członkowie tej partji.

Szumnie zapowiadane hasła walki przez N. P. R. z burżuazją i jej zausznikami, przeistoczyły się na coś wręcz przeciwnego. Zamiast walki z burżuazją widzimy walkę karczemną z robotnikami żydowskiemi, oraz pozostawanie N. P. R. pod komendą reakcji polsko-żydowskiej w łódzkiej radzie miejskiej. A na terenie zw. zawodowych, wobec całego świata robotniczego, ciż sami przywódcy nie mogąc inaczej głoszą hasła wspólnych interesów wszystkich robotników, nawołując do łączenia się bez różnicy narodowości i wyznania.

Wszak do czego N. P. R. nie jest zdolny? Nie przeszkadza wcale delegatowi enpeerowcowi szpiclować delegata klasowca w czasie strejku, a po niejakim czasie głosić wspólny fron z klasowcami. Nieprzeszkadza, że polskie zw. zawodowe zgłaszają chęć wstąpienia do międzynarodówki zawodowej, będąc nieprzyjęci, obrzucają stekiem obelg tęż międzynarodówkę.

Stoimy w tym okresie czasu, gdzie wszelka obłuda musi się wyjaśnić. Czcze hasła, używane za środek dla pozyskania członków, muszą się rozpadnąć, jeżeli nadal mają służyć w tym celu.

Obłudnicy będą się musieli usunąć niezadługo z widowni życia politycznego, bo ich interes nie jest zgodny z interesem proletarjatu, z interesem tych, których reprezentują.

Tydzień polityczny.

a) ŻYCIE PARLAMENTARNE.

W tygodniu ubiegłym obie nasze Izby odbyły dwa plenarne posiedzenia. Senat poza kilkoma sprawami drobniejszemi uchwalił zniesienie ministerstwa poczt i telegrafów, a także, względnie łatwo, przeszła ustawa o waloryzacji podatków i kredytów. Zgodność konserwatywnego Senatu na punkcie ustawy o waloryzacji tłumaczy się tem, że w kołach stronnictw rządowych krążą pogłoski, że z ustawy tej „i tak nic nie będzie“, ponieważ dymisja Kucharskiego, zwolennika waloryzacji, już postanowiona, a następca jego p. Michalski rozpocznie jak zwykle, swoją pracę od tego, że skasuje wszystkie niewygodne dla prawicy postanowienia finansowe, a także będzie się starał wycofać ustawę o waloryzacji.

Ponadto sąd senacki, zwołany przez marszałka Trąmpczyńskiego, od kilku dni rozpatruje sprawę senatora Hamerlinga, posądzanego przez opinję o cały szereg czynów, niegodnych senatora Rzeczypospolitej. Do sprawy tej zwołano sporo świadków, a oskarżenie publiczne wnosi nasz towarzysz senator dr. St. Kopciński. Sprawa ta jaskrawo kompromituje stronnictwo „Piasta“, które nie przebierało w wyborze ludzi do mandatów poselskich, byleby ci „porządnie trząsnęli kieszenią“ na cele wyborcze. Aż w końcu doszło do tego, że: 1) Hamerling skompromitował ministra Kucharskiego, który będąc w Anglji i nie rozumiejąc po angielsku, został przez Hamerlinga okłamany co do pożyczki Morgantowskiej; 2) nie uzyskał wizy amerykańskiej na wyjazd do Ameryki, gdzie miał jechać po dolary dla „Piasta“ ponieważ Ameryka nie chce przyjąć do, siebie człowieka, zbrukanego służbą na rzecz wrogich Niemiec i 3) wreszcie trzeba było oddać zbyt głośną sprawę pod sąd senacki, po którym Hamerling napewno złoży mandat.

Sejm zebrał się na posiedzenie we wtorek 11 b.m. Porządek dzienny, opracowany przez marszałka łącznie z rządem, przewidywał cały szereg spraw, ważnych dla rządu, zarówno z politycznego, jak i gospodarczego punktu widzenia. Między innemi Witos kładł nacisk na sprawę ustawy o parcelacji i osadnictwie, na ustawę o stowarzyszeniach i zgromadzeniach i—nowej serji bonów złotych. Ponieważ zwykle przed sesją kilku posiedzeń marszałek naradzał się z konwentem co do porządku dziennego, także i tym razem marszałek Rataj zaprosił konwent na specjalne posiedzenie. Spotkał go jednak zawód, gdyż opozycja zgłosiła pismo, w którem donosi, że na posiedzenie nie przyjdzie, ponieważ jest stale przez stronnictwa rządowe brutalnie ignorowaną.

Wobec tego posiedzenie konwentu nie odbyło się i Sejm rozpoczął posiedzenie z porządkiem nie ustalonym. Lewica zgodnie z poprzedniemi postanowieniami swych klubów, rozpoczęła ostrą opozycję. I tak co do sprawy o parcelacji i osadnictwie, która jest dobrowolnem wyrzeczeniem się Witosa dawnej reformy rolnej i poprostu parodją załatwienia kwestji agrarnej, tow. Barlicki, wiedząc, że ustawa ta jest głównym punktem paktu chjeńsko-piastowego, zażądał zdjęcia jej z porządku dziennego, ponieważ druki zostały rozdane zbyt późno i z tak ważną sprawą posłowie nie zdążyliby się w ciągu jednego dnia zapoznać. Sprawa ta więc spadła. Co się tyczy bonów, stronnictwo „Jedności Ludowej“ zażądało także zdjęcia jej z porządku i odesłania do komisji, ponieważ sprawa bonów jest wyrazem chaotycznej linji postępowania p. Kucharskiego, który początkowo był przeciwny bonom, a obecnie znów pragnie bony wprowadzać. Taka więc polityka—nie może się cieszyć poparciem lewicy. I wreszcie opozycja silnie zaprotestowała przeciw posłowi Zamorskiemu, który został przez większość wybrany na referenta ustawy o powszechnej służbie wojskowej. Opozycja stanęła w obronie godności Sejmu polskiego, który raz już potępił posła Zamorskiego za działalność oszczerczą przeciw Naczelnemu Wodzowi Józefowi Piłsudskiemu. Większość jednak wniosek opozycji utrąciła. Zamorski przeto przemawiał przy silnym akompaniamencie bicia w pulpity i, krótko zreferowawszy sprawę, opuścił mównicę.

Gorącą także dyskusję wywoła na następnych posiedzeniach ustawa o zgromadzeniach, która została całkowicie zre-

dagowaną pod dyktando przedstawiciela polskiej inkwizycji ks. Lutosławskiego.

b) SPRAWY FINANSOWO-GOSPODARCZE.

Inflacja marki polskiej dochodzi do liczby 40 biljonów. Dolar kosztuje już 4 i pół miljona mk. W kraju drożyzna hula, jak dziki koń po stepie. A rząd nie robi nic, aby sytuację opanować. Wprawdzie od czasu do czasu coś tam opinja usłyszy napozór dobrego, ale cóż kiedy zaraz na drugi dzień czyta się albo o odesłaniu projektu, jako niefortunnego, lub przedwczesnego, albo też dowiaduje się o sprawach zakulisowych, które przekreślają to, co wczoraj zrobiono. Mamy tutaj na myśli projekt naszej ustawy monetarnej i banku emisyjnego, oraz dobrowolny podatek majątkowy w walucie wysokocennej. Już została opracowana ustawa o banku emisyjnym, już sprowadzono maszyny do bicia monety metalowej, już się zwozi z Francji banknoty złotego polskiego, — aż tu nagle Rada finansowa postanawia wycofać te reformy, ponieważ są przedwczesne i ponieważ Mr. Young wyśmiał podobno w pismach angielskich projekt Kucharskiego w banku emisyjnym, który jest poprostu nonsensem przed uzyskaniem równowagi budżetowej.

O dobrowolnym zaś podatku majątkowym, uzyskiwanym drogą specjalnych konferencji p. Korfantego z przemysłowcami i kupcami, dowiadujemy się horendalnych rzeczy. Oto okazuje się, że łatwość, z jaką te sfery zgodziły się na wniesienie do skarbu wielu miljonów dolarów, tłumaczy się tym, iż Korfanty wzamian za podatek obiecuje wszystkim bardzo wygodne koncesje: jednym zmniejsza się podatek węglowy, drugim kasuje się opłaty celne, a trzecim daje się jakieś inne ulgi! Szczególnie adoruje Korfanty żydów, którym prawił tysiączne komplementy, poparte zapewne także koncesyjkami. O szczęśliwszem zdemaskowaniu obłudy i krętactwa trudno marzyć! Rząd jedną ręka bierze, a drugą oddaje; z jednej strony podjudza się i prawi przeciwko żydom, a z drugiej — całuje się tychże żydów w brodę!

Jak na ironję także dochodzi wieść, że Senat francuski uchwalił ostatecznie dla Polski kredyt w wysokości 400 miljonów franków. Niechaj się jednak nikt nie cieszy! To nie jest ratunek dla naszego skarbu, to tylko — kredyt, to znaczy, że tych pieniędzy nigdy nie ujrzymy, a musimy je tylko wybrać lub już wybraliśmy towarami francuskiemi, w postaci najczęściej starych armat, starych szyneli wojskowych i ciężkich tanków, (których np. sporo, na nieodpowiednim dla nich polskim gruncie, podczas ostatniej wojny, potopiło się w błotach, lub przeszło do rąk bolszewików). Że tam przez to przemysł polski i metalurgiczny stanie z braku zamówień i, że robotnik pozostanie bez pracy—co to kogo obchodzi! Byleby można krzyczeć: Vive la France!

c) POLITYKA ZAGRANICZNA.

Trybunał międzynarodowy w Hadze wydał w tych dniach opinję w sprawie Jaworzyny, przesłanej nam przez Ligę Narodów, której znów, jak wiadomo, Rada Ambasadorów przekazała sprawę zatargu polsko-czeskiego do rozstrzygnięcia. Trybunał orzekł, że sprawa ta jest jeszcze nieskończona i, że Liga ma prawo w tej materji decydować. Oto bowiem tylko tutaj chodziło. Sprawa więc przechodzi teraz do decyzji Ligi Narodów, gdzie w najbliższych dniach będzie rozpatrywana. Nie chcemy być złymi prorokami. Ale rzeczą jest jasną, że jeżeli Benesz potrafił dopilnować sprawy tam, gdzie nie miał bezpośredniego wpływu na decyzję, to napewno „nie zaśpi gruszek w popiele" w Radzie Ligi, w której zasiada jako pełnoprawny członek, a gdzie Polska takiego delegata nie posiada.

Aluch Suchorski.

Polityka zagraniczna.

W wyborach do parlamentu angielskiego konserwatyści ponieśli klęskę; stracili na rzecz liberałów i partji pracy około stu mandatów i choć są jeszcze największą partją w parlamencie nie posiadają jednak bezwzględnej większości, którą mieli dawniej. Partja pracy, która już w zeszłych wyborach wykazała swą siłę, teraz zdołała powiększyć ilość swych przedstawicieli w parlamencie z 143 na 192. To przejęło zgrozą posiadające klasy i pisma prawicowe całego świata starają się wykazać, że zwycięstwo socjalistów w Anglji jest przypadkowe, spowodowane niezadowoleniem na skutek bezrobocia obejmującego 2 miljony ludzi.

Ale my wiemy doskonale, że właśnie do umysłu robotnika głodnego najtrudniej jest trafić przez przedstawienie jakiegoś przyszłego choć lepszego ustroju społecznego. Bardziej jest prawdopodobne, że bezrobocie w Anglji uchroniło konserwatystów od całkowitej porażki, gdyż oni właściwie prowadzili akcję wyborczą pod hasłem ceł ochronnych, które miały zażegnać kryzys handlowy. Zwiększenie zaś wpływu partji pracy to świadectwo wzrastania z dnia na dzień siły idei socjalizmu.

Ani konserwatyści, ani socjaliści nie zdołają samodzielnie utworzyć rządu. Ponieważ partja pracy nie będzie działała wspólnie z partją liberalną, hołdującą ideom kapitalistyczno-ekonomicznym, przeto dojdzie prawdopodobnie do koalicji rządowej liberalno-konserwatywnej. Niezależnie od tego, kto będzie premierem; liberałowie niewątpliwie zyskają duży wpływ na politykę Anglji i dążenie Lloyd George'a do bezwzględnej odbudowy gospodarczej Europy, i wobec tego do dania Niemcom nawet wbrew Francji możności podźwignięcia się z gospodarczej ruiny, stanie się naczelną zasadą polityki angielskiej.

Wynik wyborów w Anglji spowodował konsternację w kołach reakcji francuskiej. Rząd prawicowy Poincarego stanie niedługo wobec alternatywy zerwania wielkiej koalicji, albo pogodzenia się z polityką angielską. Na rozbicie ententy Francja się nie zdecyduje, gdyż zostałaby odosobniona, — tymbardziej że podczas wizyty króla hiszpańskiego w Rzymie, doszło prawdopodobnie do przymierza hiszpańsko-włoskiego, mającego na celu osłabienie wpływu Francji w Afryce i na morzu Śródziemnym. To też rząd Poincarego będzie musiał wyrzec się polityki, dążącej do utrzymania mocarstwowego stanowiska Francji drogą środków militarnych i ustąpi. Do władzy we Francji dojdzie lewica.

W Niemczech w związku ze spodziewaną zmianą kursu politycznego w Anglji, spodziewają się polepszenia sytuacji gospodarczej. Rząd centrowy Marksa okazuje coraz wyraźniej, iż ciąży ku prawicy. Korzystając z uzyskanych nadzwyczajnych pełnomocnictw, gabinet przygotowuje zamach na 8-godzinny dzień pracy. Naogół jednak stanowisko reakcji zostało osłabione. Twierdzenie prawicy, że niemcy mają teraz jedną tylką drogę, to jest wojnę z Francją, nie znajduje posłuchu. Anglja zaś nie dopuści do wskrzeszenia imperjalizmu niemieckiego, gdyż niemcy wówczas stałyby się zbyt poważnym konkurentem Anglji na światowych rynkach gospodarczych, a przecież Anglja dla zniszczenia tej konkurencji przystąpiła do wojny europejskiej.

Spodziewana zmiana gabinetu we Francji odbije się echem w Polsce. Rząd prawicowy u nas uważał, że ma monopol na utrzymywanie dobrych stasunków z Francją i identyfikował przymierze z narodem francuskim z popieraniem wielkich wogóle poczynań Poincarego na terenie polityki międzynarodowej.

Ponieważ interesy Francji i Anglji są do pewnego stopnia sprzeczne, u nas ignorowano Anglję, nie starając się w dostatecznej mierze o nawiązanie przyjaznych stosunków, a potem pochopnie oskarżano o jakąś zoologiczną nienawiść do nas Anglików. którzy w polityce nie znają w rzeczywistości sentymentów, a kierują się jedynie względami ekonomicznemi. Teraz trzeba będzie współdziałać z lewicowym rządem francuskim i zrewidować swój stosunek do Anglji, a do tego jak najmniej odpowiedni jest rząd Chjeny. Objęcie rządów we Francji przez lewicę będzie jednym z najważniejszych powodów, które zachwieją rządem reakcji u nas.

Jeszcze niedawno, gdy we wszystkich krajach do władzy dochodziła prawica, faszyści wszędzie głosili, że bieg wypadków dziejowych wskazuje na nacjonalistów, jako jedynie zdolnych do rządzenia państwami. Myśmy twierdzili, że zagarnianie władzy przez prawicę to objaw zaniku jej wpływów, to odruchy rozpaczy wobec stwierdzenia, że proletarjat jest już tak uświadomiony, iż obłudą dziś rządzić już niepodobna. Rządy reakcji w Europie musiały prędzej czy później upaść na zawsze.

Pierwszego wyłomu dokonano w Anglji. Skutki klęski konserwatystów w Anglji zatoczą szeroki krąg po przez Francję i Niemcy aż do naszych granic. Ale obalenie rządów prawicy to jeszcze nie zwycięstwo proletarjatu. Sztuczne przegrody pomiędzy państwem, wytworzone przez nacjonalizmy runą pod wpływem polityki angielskiej, ale runą w interesach międzynarodowego kapitalizmu. W miarę jednak przywracania przedwojennych stosunków gospodarczych zacieśnią się więzy pomiędzy robotnikami całego świata, świadomymi swego celu, bogatymi w doświadczenie.

Wśród intryg dyplomatycznych, w rujnowanej i odbudowywanej w interesach kapitału Europie wzrasta systematycznie potężna i niezwyciężona idea równości społecznej i braterstwa ludów.

WYNIKI WYBORÓW W ANGLJI.

W wyborach do parlamentu angiel-

skiego konserwatyści uzyskali 256, partja pracy 192, a liberalni 157 na ogólną liczbę 615 mandatów.

Robotnicy łódzcy bronią swych praw

W ubiegłą sobotę, w Sali Filharmonji odbyła się wspaniała manifestacja robotnicza, na akademji poselskiej, zorganizowanej przez P. P. S.

Nic dziwnego, że duża sala była zapełniona po brzegi. Obecna sytuacja w kraju, szalejąca drożyzna, bezrobocie, wymówienie umowy cennikowej w przemyśle włókienniczym, smutne, a krwawe wypadki krakowskie, borysławskie i tarnowskie, zamachy na wolność koalicji i wieców, tak licznie zgromadziły robotników łódzkich.

Akademję zagaił tow. senator dr. Kopciński. Na przewodniczącego został jednogłośnie powołany tow. radny Kałużyński.

Akademja odbywała się poważnie, a przemówień referentów, przerywanych rzęsistemi oklaskami, słuchano w skupieniu.

Jako pierwszy mówca wystąpił tow. poseł Władysław Uziębło, przedstawiając zebranym walkę proletarjatu polskiego z najeźdźcami o Wolną i Niepodległą Polskę, w której jednak klasa robotnicza jest traktowana po macoszemu przez rządy burżuazyjne, które w stosunku do osłabionej i nieskonsolidowanej klasy robotniczej stosują drakońskie represje. Lecz świadomość i solidarność proletarjatu skruszy okupację burżuazji.

Następnie tow. poseł Zygmunt Piotrowski, z plakatem ósemki w ręku, pod któremi to hasłami, jak: taniość żywności, opieka społeczna dla starców i bezrobotnych, ład i porządek, zapomogi, dach nad głową, wolność osobista — Chjena szła do wyborów do sejmu i senatu, obiecując robotnikom raj na ziemi. I zdobyli na te obietnice tysiące głosów robotniczych. A jak te obietnice wyglądają po siedmiomiesięcznych rządach Chjeny i Witosa, to najboleśniej odczuwa na sobie robotnik. Zamiast obietnic ma kule, więzienia i prześladowania.

Jako ostatni mówca wchodzi na trybunę tow. poseł dr. Zygmunt Marek, witany przez powstanie i długo niemilknącemi oklaskami.

Wielki ten trybun ludowy, z właściwą sobie swadą opowiada zebranym o ...inie rządu, który całym swym postępowaniem doprowadził do tych krwawych ...jść, za które ponosi odpowiedzialność. Żywiołowy protest głodzonego robotnika spotkał się nie tylko że z niezrozumieniem rządu, lecz został potępiony przez wyższe duchowieństwo i ludzi nauki. Jest to nauka że zrozumienie swych potrzeb, robotnik znajdzie tylko u siebie. Godzinne swe przemówienie mówca zakończył wezwaniem, nawołującem robotnika polskiego do skupienia się pod czerwonym, bojowym, zwycięskim sztandarem P. P. S., co zebrani zaakceptowali burzą oklasków.

Po przemówieniu tow. dr. E. Wajsberga zebrani jednogłośnie przez aklamację uchwalili następującą rezolucję:

Zgromadzeni robotnicy i robotnice na Akademji Poselskiej P.P.S. w Łodzi, w dniu 8 grudnia 1923 r. po wysłuchaniu przemówień tow. posłów: Uziębły, Marka i Piotrowskiego uchwalają:

1) Wyrażają zaufanie, uznanie i cześć tow. posłom Markowi, Bobrowskiemu i Stańczykowi za ich ofiarną pracę dla klasy robotniczej.

2) Uznanie i gotowość poparcia w każdej chwili przedstawicieli swoich posłów ze związku parlam. polskich socjalistów.

3) Wzywają posłów i cały ogół robotniczy do wytężonej walki w celu:

a) ustąpienia rządu Witosa i Korfantego;

b) obrony demokracji, parlamentaryzmu i praw robotniczych;

c) natychmiastowego przeprowadzenia ustaw o tygodniowym wskaźniku drożyźnianym i zabezpieczeniu bezrobotnych;

d) waloryzacji płac robotniczych i i płac urzędniczych;

e) usunięcia drożyzny, paskarstwa i zachowania ludności i Państwa przed kapitalistyczno-obszarniczą mafją;

f) odparcia zamachu na prawo zgromodzeń, które reakcja w formie ustawy wniesionej do sejmu gotuje;

g) jaknajenergiczniejszego odparcia zmachu teraźniejszej większości parlamentarnej i Rządu na szkołę i oświatę i uniemożliwienia reakcji pogrążenia ludo polskiego w ciemnocie.

Po przemówieniu tow. Każyńskiego, nawolywującego do składania ofiar na rzecz rodzin poległych i aresztowanych, akademja została zakończona odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

Uchwała C. K. W. i Z. P. P. S.

C. K. W. i Z. P. P. S. na wspólnych posiedzeniach w dn. 1-ym i 5-ym b. m. powzięły następującą uchwałę:

Rząd p. Witosa — Korfantego, oraz jego większość sejmowa bronią wyłącznie interesów klas posiadających, a zwłaszcza wszelkiego rodzaju paskarstwa, potęgują w niesłychany sposób drożyzne i wygładzają warstwy pracujące.

Rzekomą sensację skarbu Rząd i większość sejmowa, które całą swoją polityką w ciągu 7-miu miesiecy położenie skarbu niesłychanie pogorszyły — chcąc oprzeć na wzmożonym wyzysku warstw pracujących oraz na zaniedbaniu najpilniejszych potrzeb kraju.

Rząd ten swojem postępowaniem nieudolnem, a zarazem okrutnem i bezprawnem doprowadził do krwawych wypadków w Krakowie, Borysławiu i Tarnowie. Większość sejmowa bez najsłabszej podstawy prawnej, kierując się zemstą partyjną, wydała sądowi dwuch posłów socjalistycznych. Jednocześnie ta sama większość przygotowała projekt ustaw kagańcowych przeciwko wolności strajków, wolności zgromadzeń, wolności prasy, przeciwko samemu Sejmowi (przez upoważnienie Rządu do zmieniania lub niewykonywania całego szeregu ustaw przez Sejm uchwalonych). Rząd wszedł na drogę systematycznego łamania Konstytucji.

Wobec tego P. P. S. uważa zo konieczne zaostrzenie swej walki przeciw obecnemu Rządowi zarówno w Sejmie, jak i w kraju; walka ta ma na celu obalenie obecnego Rządu i zastąpienie go Rządem opartym o masy pracujące.

C. K. W. i Z. P. P. S. poleca wzmocnić i należycie zorganizować akcję zgromadzeniową pod hasłami:

1) obrona demokracji, parlamentaryzmu i praw robotniczych;

2) ustąpienie Rządu Witosa—Korfantego;

3) natychmiastowe przeprowadzenie ustaw o tygodniowym wskaźniku drożyźnianym i zabezpieczeniu bezrobotnych;

4) waloryzacja płac robotniczych i pensji urzędniczych;

5) walka z drożyzną, paskarstwem i rabowaniem ludnośći i Państwa przez kapitalistyczno-obszarnicze maffje;

6) obrona oświaty powszechnej zagrożonej przez politykę Rządu.

C. K. W. i Z. P. P. S. wypowiadają się za dalszą solidarną akcją opozycji na gruncie sejmowym i przyjmują do wiadomości sprawozdanie prezydjum Z. P. P. S. o nawiązaniu kontaktu z klubami mniejszości narodowej,

Nasze „ogniska".

Rozbawiona, rozśpiewana gromadka dzieci! Różnego wieku i płci. Z trudem nauczycielka opanowuje sytuację. Cisną się do stołu. Każdy dzieciak ma coś do powiedzenia na tak wesoły temat.

W „ognisku" będzie „Gwiazdka". Będzie „Boże Drzewko". Tak, to pewne. Dzieci muszą przygotować różne wycinanki, orzechy złocone i inne cuda. No, dobrze, ale kto da pieniądze. Tak dużo pieniędzy, dużo, dużo marek. Może tysiąc, może sto tysięcy, a może nawet miljon mówi jedna z dziewczynek. Twarz zaniepokojona tyle! Tyle marek! Nauczycielka uspokaja dzieci. Są nasi opiekunowie, oni myślą o „ognisku", Nie martwcie się. Znajdą się pieniądzie. Będzie „Drzewko". Dzieci klaszczą w rączki, wołają będzie „Drzewko", będą świeczki, będą różne piękne ozdoby. Same dzieci ubiorą „Drzewko".

Błogosławiona radości! Jak małym kosztem można rozweselić te dzieci. Jak dobrze im w „ogniskach".

Czuwa nad niemi opiekuńcze oko garstki ludzi, którzy kochają dzieci. I biednym dzieciom proletarjatu, chcieliby dać troche szczęścia, trochę wesela!

Smutne jest życie dziecka suteryn i poddasza. Mało ma słońca, mało miłości. Szarzyzna niedoli i kuma troska staje u jego kolebki.

Dać mu lepsze warunki za domem, skoro w rodzinie ich znaleść nie może. Dać mu opiekę, być mu busolą na drodze życia, to cel, który przyświeca założycielom „ognisk", dla dzieci robotników łódzkich.

W „ogniskach" zapłoną świeczki na „Drzewkach". Zgromadzą się dzieci, rodzice i opiekunowie. Będzie jasno, ciepło i wesoło, Dzieci będą śpiewać, tańczyć, deklamować.

Dzieci kochają swoje „ogniska". Przychodzą często z odległych zakątków miasta. Czują, że otacza je atmosfera miłości.

Pod cudownem działaniem dobrego słowa, po kilku tygodniach dzieci zmieniają się. Krnąbrne, zuchwałe, złośliwe, łagodnie-

ją. Udziela im się ta atmosfera dobra, która działa cuda.

Oby tych „ognisk“ było jak najwięcej. Oby dla tej działalności było dużo zrozumienia. Tym wszystkim, co pomogli, swoją cegiełkę dorzucili, podziękowanie. Nie zostawią ognisk bez pomocy i w przyszłości. A dzieci zgromadzone pod „Drzewkiem“, zanucą. Biedne dzieci proletarjatu.

D. Kłuszyńska.

„Nowe życie“.

W ostatnich tygodniach została zawiązana Spółdzielnia Wydawniczo-Księgarska pod nazwą „Nowe Życie“, która ma na celu wydawanie broszur popularnych i dzieł naukowych z zakresu teorji, praktyki i historji ruchu robotniczego. Do zarządu Spółdzielni weszli tow. Prauss, Zaremba i Ziemięcki; do Rady Nadzorczej tow. Czapiński, Krieger, Luxemburg, Demidowicz, Librach, Olejniczak, Niedziałkowski, Bobrowski i Hołówko.

Przedewszystkiem Spółdzielnia przystąpiła do wznowienia wydawnictwa dawnej krakowskiej „Latarni“ pod red. tow. Czapińskiego.

Poza „Latarnią“ Spółdzielnia będzie wydawała większe broszury i książki, mające na celu pogłębienie światopoglądu socjalistycznego w szerokich warstwach towarzyszów partyjnych, działaczy politycznych, spółdzielczych i zawodowych. Do serji tej wejdą przedewszystkiem tow. Czapińskiego praca o Demokracji chrześcijańskiej, tow. Diamanda O dochodach i wydatkach Państwa, tow. Praussa O administracji i samorządzie, tow. Zaremby Socjalizm a ruch spółdzielczy, Ziemięckiego O ustawodawstwie pracy i inne.

Nakoniec Spółdzielnia przygotowuje kilka przekładów najwybitniejszych dzieł pisarzów socjalistycznych innych narodów, a mianowicie: Jauresa: Wybór pism (pod redakcją tow. Posnera), Bauera: Rewolucja austryjacka i Koutsky'ego: Rewolucja proletarjacka.

Latarnia.

Staraniem grona towarzyszów z tow. senatorem Ksawerym Praussem na czele, została wskrzeszona „Latarnia“, która niegdyś perjodycznie wychodziła pod b. zaborem austryjackim, oddając ogromne usługi dziełu socjalistycznego uświadomienia mas pracujących. Co miesiąc ma się ukazywać jedna książeczka, która w dostępnej formie przedstawi jedno z ważniejszych zagadnień społecznych bieżącej doby. lub jedną z doniosłych kwestji naukowych. Redakcję „Latarni“ objął tow. poseł Czapiński.

Jako pierwsza książeczka „Latarni“ ukazała się broszura posła Antoniego Pączka, długoletniego pracownika sejmowej Komisji Skarbowej p. t.: „Jakie są w Polsce podatki i kto je płaci“. Praca to rzeczywiście pierwszorzędna.

Cena broszury 0,20 (z odpowiednim mnożnikiem księgarskim). Sprowadzać ją można z księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Wspólna 17.

W najbliższych tomikach „Latarni“ ukażą się prace tow. Czapińskiego: „O faszyźmie“, Niedziałkowskiego: „Czem jest PPS“, Ziemięckiego: „Kto rządził dotychczas w Polsce“, Zaremby: „O stowarzyszeniach współdzielczych“ i t. d.

Wznowienie „Latarni“ ma ogromne znaczenie dla robotników, daje ono możność organizacjom partyjnym pogłębienia świadomości socjalistycznej w najbardziej zapadłych zakątkach, dokąd żywe słowo prelegenta dochodzić nie może.

Bezwzględnym obowiązkiem każdej organizacji Partyjnej, każdego towarzysza jest poprzeć z całych sił wznowione wydawnictwo. Niech każdy partyjny O. K. R. natychmiast zwróci się do naszej Księgarni po odpowiednią liczbę egzemplarzy „Latarni“ i celowo zorganizuje kolportaż.

Ruda Pabjanicka.

W niedzielę, dn. 9 grudnia odbyło się u nas w lokalu Socjalistycznego Klubu Robotniczego, zebranie robotników włókniarzy w celu założenia oddziału klasowego związku zawodowego, potrzebę którego odczuwano oddawna, wobec czego sala była przepełniona.

Referaty o potrzebie i zadaniach klasowego ruchu zawodowego wygłosili tow. W. Fuks i Grzesiak, którzy jednocześnie wykazali obłudną taktykę postępowania „żółtych“ związków i chadeckich, a szczególnie tych ostatnich.

Po dyskusji, w której zabierało głos cały szereg towarzyszy-włókniarzy, popierających projekt założenia oddziału, zebrani jegnogłośnie uchwalili założyć takowy i wybrali tymczasowy zarząd i komisję rewizyjną.

Po omówieniu jeszcze kilku spraw lokalnych zebranie zakończono.

Marjan G.

Z życia Partji.

Baczność Górna!

W dniu 16-go b. m. o godz. 11 rano w lokalu własnym przy ul. Suwalskiej 1, odbędzie się Ogólne Zebranie czytelników Bibljoteki, członków dzielnicy „Górnej“ P. P. S., Koła Młodzieży przy T. U. R. i sympatyków.

Na porządku dziennym półroczne sprawozdanie z działalności Zarządu, oraz referat o znaczeniu bibljotek robotniczych.

Baczność Koziny!

W niedzielę, dnia 16 grudnia r. b. o godz. 10 rano w lokalu klubu przy ulicy Letniej Nr. 1 odbędzie się ogólne zebranie członków i sympatyków.

Na porządku dziennym ważne sprawy. Przybywajcie jaknajliczniej.

Wobec końca roku towarzysze obowiązani są o przynieść legitymację dla celów rejestracyjnych.

Do członków P. P. S. w Łodzi.

W myśl uchwały OKR. P. P. S. Komitet Wykonawczy przystępuje w bieżącym tygodniu do kontroli legitymacyj członkowskich. **Każdy więc członek Partji jest obowiązany stawić się osobiście w swojej dzielnicy** w oznaczonym terminie w celu przedstawienia legitymacji partyjnej do ostemplowania.

Kontrola legitymacyj odbędzie się w następujących terminach:

Dnia 16 grudnia		od 10 do 12 zrana	Chojny.
„ 16	„	od 10 do 12 zrana	Koziny
„ 17	„	od 6 do 8 wiecz.	Lewa;
„ 18	„	od 6 do 8 „	Prawa;
„ 18	„	od 8.30 do 10 „	Widzew
„ 19	„	od 6.30 do 8 „	Elektrownia
„ 20	„	od 6 do 8 „	Bałuty
„ 21	„	od 6 do 7 „	Czerwona
„ 22	„	(od 10 do 12 zrana) (od 6 do 8 wiecz.)	Zielona
„ 23	„	od 10 do 12 zrana	Ks.-Młyn
„ 25	„	od 10 do 1 „	Koziny
„ 25	„	od 3 do 5 po poł.	Górna

Po zakończeniu kontroli legitymacyj wstęp na zebrania partyjne będzie dozwolony tylko za legitymacjami ostemplowanemi.

Komitet Wykonawczy
OKR. P. P. S.

W grudniu 1923 r.

T. U. R.

(Tow. Uniwersytetu Robotniczego w Łodzi) w tygodniu bieżącym urządza następujące odczyty:

SOBOTA, dn. 15 b. m. o godz. 8.15 wiecz. 1) w Sali Filharmonji, ul. Prez. Narutowicza nr. 18 odczyt W. Sieroszewskiego „Dusza Wschodu i Zachodu“.

o godz. 7 wiecz. 2) Stow. Młodzieży „Świt“, Wodna 44 (Kino oświatowe) — Nowicki n. t. „O KULTURZE ARTYSTYCZNEJ PROLETARJATU“.

o godz. 7 wiecz. 3) w lokalu DZIELNICY „CZERWONEJ“ — Wólczańska 196 — Dowbór n. t. „WALKA O KULTURĘ“.

o godz. 7 wiecz. 4) w lokalu DZIELNICY GÓRNEJ, Suwalska Nr. 1, dr. Waryński n. t. „SYNDYKALIZM“.

o godz. 7 wiecz. 5) Koło Młodzieży w lokalu DZIELNICY WIDZEW Rokicińska 54 — Hartman n. t. „O REPUBLICE DEMOKRATYCZNEJ“.

NIEDZIELA, dn. 16 b. m. o godz. 7 wiecz. UROCZYSTA AKADEMJA KU CZCI PREZ. NARUTOWICZA.

PONIEDZIAŁEK, dn. 17 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy LEWEJ Juljusza 28, n. t. „BLASKI i CIENIE KULTURY BURZUAZYJNEJ“.

SRODA, dn. 19 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy ZIELONEJ, N.-Targowa 31, dr. Kluszyński n. t. „MEDYCYNA JAKO ZAGADNIENIE SPOŁECZNE“

o godz. 7 wiecz. 2) DZIELNICY ELEKTROWNIA, Juljusza 28, Nowicki n. t. „STANISŁAW WYSPIANSKI“.

PIĄTEK, d. 20 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu DZIELNICY BAŁUTY, Aleksandrowska Nr. 39 — Klimaszewski

PIĄTEK, dn. 21 b. m. o godz. 7 wiecz. n. t. „DWA ŚWIATY". 2) w lokalu Dzielnicy PRAWEJ, Milsza Nr. 45, dr. Waryński n. t. SYNDYKALIZM".

Teatr dla członków i sympatyków T.U.R.

W czwartek 20 b. m. Teatr Miejski daje przedstawienie dla członków i sympatyków T. U. R.

„DOM OSACZONY".

Bilety po cenach najniższych do nabycia sekretarjacie T. U. R. codziennie od godz. 5 do 7 wieczorem.

Od Administracji.

Niniejszym zawiadamiamy Szanown. czytelników, że z dniem dzisiejszym cenę prenumeraty podwyższa się do

Mk. 190.000.—

Cena pojedyńczego egzemplarza do

Mk. 50.000.—

Kolporterzy proszeni są o wniesienie posiadanych sum nie później, jak do poniedziałku, 17 b. m. gdyż po tym terminie obowiązani będą płacić za zaległe miesiące po 120.000.— za m. grudzień zaś 190.000.

Wobec kończącego się roku Szan. prenumeratorzy tak miejscowi, jak zamiejscowi proszeni są o bezwzględne uregulowanie natychmiast wszelkich należności celem zamknięcia rachunków za rok ubiegły.

ADMINISTRACJA „ŁODZIANINA".

Z ruchu zawodowego.

O POŁĄCZENIE ZWIĄZKÓW.

Zarząd główny klasowego związku włókniarzy, zwrócił się z odezwą do związku wstążkarzy i związku trykociarzy nawołując ooydwa związki do połączenia w jeden związek klasowy.

W odezwie tej wskazano, że wobec coraz groźniejszych ataków kapitalistów na robotników włókniarzy, staje się koniecznością utworzenie jednego związku walczących o swoje prawa.

Gdyby związki te na apel nie odpowiedziały, postanowiono utworzyć odpowiednie sekcje, dla wstążkarzy, pończoszników i trykociarzy.

O PRZYŁĄCZENIE DO CENTRALI.

Na ostatniem posiedzeniu związku metalowców, uchwalono zwrócić się do Zarządu Głównego związku metalowców w Warszawie w celu przyłączenia związku łódzkiego do ogólnego związku metalowców. Jest więc nadzieja, że istniejący dotychczas oddzielny związek metalowców przeistoczy się w oddział centralnego związku metalowców w Polsce, co niewątpliwie wpłynie dodatnio na rozwój tego związku w Łodzi.

Listy do Redakcji.

W szkołach biją dzieci batem.

Szanowny Tow. Redaktorze!

Uprzejmie proszę o umieszczenie na łamach Waszego poczytnego pisma, niniejszego głosu oburzenia:

W powszechnej szkole ludowej № 39 przy ulicy Szkolnej № 32 stosują nauczyciele bicie dzieci jako metodę nauczania.

Dnia 7-go grudnia r. b. nauczyciel tej szkoły p. Maciejewski pobił kilka uczenic rzemiennym pasem tak silnie po rękach i twarzy, że ślady były widoczne jeszcze następnego dnia. Wiadomo nam, że pan Maciejewski bardzo często używa bata jako sytemu nauczania.

O biciu tem wie kierownik szkoły pan Muznerowski, lecz nic nam nie wiadomo, by był przeciwnikiem bicia.

Fakty te podajemy do publiczne wiadomości, oraz ku uwadze władz szkolnych.

Uważamy że komentarze są zupełnie zbyteczne.

Z poważaniem.
Władysław Przyłęcki.

Kronika.

Od Redakcji. Następny świąteczny numer „Łodziunina" ukaże się w przyszły piątek w większej objętości, powiększonym nakładzie i będzie zawierać cały szereg aktualnych artykułów.

Zakonnice na miejsce wydalonych pracowników miejskich. Podobno magistrat nosi się z myślą zredukowania pracowników miejskich instytucji opieki społecznej, a na miejsce wydalonych sprowadzenia zakonnic.

Frakcja nasza w Radzie Miejskiej winna wystąpić jaknajenergiczniej przeciw tym średniowiecznym usiłowaniom. Instytucje opieki społecznej są utrzymywane z pieniędzy podatkowych, wszystkich obywateli naszego miasta, bez różnicy wyznania, dlatego też instytucja miejska nie może nosić ściśle wyznaniowego charakteru.

Turniej szermierczy w Łodzi. Dnia 8 b. m. odbył się w Łodzi, w sali Y.M.C.A Piotrkowska 243 terniej szermierczy o mistrzostwo D. O. K. IV.

Walki kwalifikacyjne i o mistrzostwo trwały od godz. 10 do 12 rano; wieczorem zaś o godz. 8 odbył się finał i uroczysta akademja.

O ile mało ciekawe i źle zorganizowane były zawody przedpołudniowe, o tyle prawdziwie interesujące były walki wieczorowe, urozmaicowe lekcjami klasycznemi, które demostrował p. fechmistrz Targler wraz z uczniamt swemi, wychowankami wojskowej szkoły wychowania fizycznego. Z prawdziwą przyjemnością podziwiać można było doskonałą postawę i skończoną technikę tych młodych szermierzy i instruktorów wojskowych. Oprócz szkoły p. Targlera wymienić także należy szkołę p. Gnoińskiego, reprezentowaną przez p. Krylowieckiego i por. Linka. O całą klasę wyżej stał pułk. Nussbaum, na którym znać najlepszą szkołę zagraniczną i długie lata treningu. Na poziomie o wiele niższym, (jakkolwiek bezwzględnie wyższym od przeciętnego wojskowego,) stali walczący poza konkursem pp. Krausz i Kowalewski.

Puhar mistrza D. O. K. IV otrzymał bezkonkurencyjny pułk. Nussbaum; II-gą nagrodę — por. Link; III-cią kap. Marszałek.

Pustki na sali wykazały brak zainteresowania się tym pięknym i pożytecznym sportem — ze strony publiczności łódzkiej.

Strajk włoski pracowników miejskich. Dnia 14 b. m. odbył się dwugodzinny protestacyjny strej pracowników miejskich z powodu niewypłacania należnej pensji i łamania danych pracownikom zobowiązań. Polski związek enpeerowski uchylił się od wystąpienia, oprócz tego magistrat chce odebrać dotychczas zdobyte prawa i zmienia na niekorzyść pracowników uzyskaną od poprzedniego magistratu pragmatykę służbową.

Niezaszczytną role w tej sprawie pogrywają enperowcy.

Uroczystość Esperancka. W sobotę dnia 15 b. m. w całym świecie kulturalnym uroczyście obchodzić będą 64-ą rocznicę urodzin dr. Ludwika Zamenchofa, twórcy języka Esperanto.

Poczuwamy się do obowiązku uczczenia genjusza, który w bezustannej pracy nad swojem dziełem poświęcił wszystką swą zdolność dla urzeczywistnienia ideału zbratania ludzkości!

Zwłaszcza klasa robotnicza jednocząca się pod hasłem: „Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się" niechaj się uwiadomi, iż jest to niemożliwem bez pomocniczego języka międzynarodowego.

Łódzkie Stow. „Laboro"(Praca) z okazji wyżej wspomnianej rocznicy urodzin urządza w niedzielę dn. 16 grudnia o godz 4 po poł. w swoim lokalu, przy ul. Zamenhofa 17, wieczór „Zamenhofa". W skład programu wchodzą odczyty w jęz. polskim i esperanckim, oraz deklamacje.

Sympatyków i członków uprasza się o liczne przybycie. Zarząd Łódz. Tow. Esp. „Laboro".

Koziołki klerykalno - rozwojowe

„Dlaczego występuję przeciwko Żydom?" — napisał ks. prof. Kruszyński, wydawnictwo „Rozwoju", r. 1923. Rzecz zdumiewająca: broszurkę, zawierającą 52 strony druku, nabyć można za 6000 mk., a zeszyt kosztuje 3000 mk. Dowód to oczywisty, że Tow. „Rozwój" jest bogatą instytucją, skoro ją stać na podobne wydawnictwa: nie szczędzi miljonów na agitację antysemicką. Jakąż to minimalną część kosztów nakładu (druk, papier, honor. autorskie) pokrywa suma 6000 mk.? To jeden fakt znamienny: interes jest dobry „murowany" skoro opłacają się tak wielkie wkłady.

Z pochwalne przedmowy p. Zajączka, dyr. okręg. T-wa „Rozwój" poznajemy życiorys zasłużonego autora (t. j. ks. Kruszyńskiego), jako że ten odczuwał potrzebę zetknięcia się, że się stykał — ze światem naukowym, że podróżował, dużo kształcił się. Cóż jednak z tego? Z tego „stykania się" nic nie wyszło, ks. Kruszyński niczego się nie nauczył, co widać z jego dzieł, o czem się też przekonamy.

Nasamprzód ks. Kruszyński ostrzega przed sentymentalizmem w stosunku do żydów, grożącym wrazie, gdy opieramy znajomość żydów na piśmie świętem; autor widział „ogromy podział pomiędzy żydowstwem, z którem stykamy się dzisiaj, a Izraelitami z okresu starego Testamentu". „Zastanawiały go wielkie przemiany w duszy żydowskiej i marzył nad (!) opracowaniem dzieła naukowego"...

Te zbożne intencje nie powiększają oczywiście naukowych zasług autora i czytelnik spodziewa się wskazania tych różnic, przyczyn tego przedziału, jakiejkolwiek argumentacji, najelementarniejszej analizy dziejowej. Zadziwiająca rzetelność myśli

rzymsko-katolickiego profesora: „żydzi zawsze pracowali i nie przestają pracować nad zgubą narodów“ (chrześcijańskich).

Następuje akt oskarżenia: „stosunek żydów do narodu polskiego opierał się zawsze na wielkiem oszustwie“. Ks. profesor nie zadał sobie trudu poparcia tego twierdzenia jakiemikolwiek, choćby naciąganemi, dowodami historycznemi; obracając się w furtce frazeologji najpośledniejszego gatunku, powołuje się wielebny autor na jakoweś dokumenty, „protokuły mędrców Sjonu, nie stwierdziwszy ich wiarogodności, bez podania wydawnictwa, roku, stronicy, co obowiązuje zwykłego pismaka, cóż dopiero profesora! Według art. 17 tych protokułów rzekomo żydzi starają się zatrzeć ludzkość chrześcijańską „materjalizmem“.

Wypadałoby z tych elukubracji księżych, że tylko żydzi są wyznawcami materjalizmu dziejowego. Czy ks. profesor sam w to wierzy? A dalej: żydzi rzekomo sami się przyznają, że „starają się zdyskredytować chrześcijański kler i zniweczyć jego misję“. Ależ czynią to nowożytne demokracje w całym świecie, ograniczające władzę kościoła do właściwej mu dziedziny, oddzielając kościół od państwa. To już chyba wiadomem jest księdzu profesorowi? Podobno mędrcowie Sjonu (w tymże art. 17) cieszą się z „proklamowanej wszędzie swobody sumienia“, ale z tej swobody sumienia cieszą się wszystkie demokracje świata, poręcza ją nawet Konstytucja polska, i na to niema już rady, że świat idzie niezupełnie w kierunku wytkniętym mu przez kościół rzymsko-katolicki.

Ks. profesor ubolewa nad tem, że społeczeństwo polskie występuje niedość energicznie przeciwko żydom. „Domagano się ograniczeń względem żydów. Nigdy jednak w ojczyźnie naszej ów sprzeciw nie pociągnął szerokich mas ludowych“. O cóż więc tu chodzi? O wypędzenie żydów. Jaką drogą? Chyba pogromów? Tego uależy się domyślać. I jakże to? Sługa Boży, pod znakiem krzyża do pogromów zachęca?

Dalszy akt oskarżenia: partje są wytworem żydowstwa; „prawa mniejszości“ są zbieraniną żydowstwa, stworzyli „Ligę Narodów“ na zgubę Polski i t. p.

Polemizować z wielebnym autorem nie sposób; polemika musiałaby się stać systematycznem pouczaniem od a, b, a na to szkoda czasu.

Nic też dziwnego, że rząd polski nie chciał skorzystać z usług ks. Kruszyńskiego, które „miały polegać na badaniu planów polityki żydowskiej“ (str. 25). Ks. profesor stwierdza z żalem: zlekceważono jego gotowość służenia Matce-Ojczyźnie.

Zaiste biedna Ojczyzna, że ma „gotowości“ tego rodzaju aż nadmiar!

Należałoby poradzić ks. Kruszyńskiemu powrót do egrejezy, wobec karkołomnych skoków jego myśli, a właściwie widocznego braku jakiejkolwiek metody systematycznego myślenia, jest wątpliwem, aby w tej dziedzinie żmudnych badań mógł mieć większe powodzenie.

Dlaczego ks. Kruszyński występuje przeciwko żydom? Antysemityzm jest najpospolitszą formą demagogji. Ciemnota najpodatniejszym jest gruntem dla demagogji, a jej tryumfy to żer dla ambicji osobistej, próżności. Towarzystwo „Rozwój“ jest bogatą spółką handlową i jako taka potrzebuje reklamy, stać ją na wydawanie broszur i niezgorsze honorarjum autorskie dla piór profesorskich.

Broń nas jednak Boże, od takich profesorów, bo z nieukami bez pretensji — sami damy sobie radę

W. J.

Z powodu choroby prelegenta zapowiedziany na dzień 15 b. m. odczyt W. Sieroszewskiego nie odbędzie się!

Zaległości obliczane są według cen, obowiązujących w dniu płacenia. Kolporterzy nie mogą przyjmować cen niższych.

Ceny ogłoszeń: Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości milimetra

Miejscowe: Drobne, za wyraz mk. 10000 (najmniej 100000). Dla poszukujących pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 40000 mk. **Zwyczajne:** Za milim. jednołamowy 12000 mk. (str. 5 łam.), komunikaty i nekrologi po 15000 mk. (strona 3 łam.) **Nadesłane:** przed tekstem lub w tekście 20000. Zamiejsc. o 50 proc. i zagr. o 100 proc. drożej.

Redaktor odpow. Al. Nowakowski. Druk Jana Barnnowskiego, Łódź Piotrkowka 109. Wydawca: Łódzki O.K.R.P.P.S.